Profesorowie: Aleksander Bursche i Marek Węcowski [LIST OTWARTY]

Drodzy Koledzy!

Wasz list, który przeczytałem z uwagą, rozczarował mnie. Ograniczacie się bowiem do wyliczenia najważniejszych – to przyznaję – niejasności oraz rejonów potencjalnych zagrożeń związanych z nowymi regulacjami prawnymi. Ale ich identyfikacja jest – wybaczcie – oczywista dla każdego, kto choć trochę interesuje się wprowadzanymi zmianami (lektura całej ustawy absolutnie nie jest tu wymagana).

Dla oceny jakości badań (do których się tu ograniczę, pamiętając wszakże o fundamentalnym znaczeniu dydaktyki), przykład historyków, których – ponoć – jest w IH 85, na WH 95 (jestem aktualnie w tej „dodatkowej” dziesiątce), a na UW 158, może tu być bardzo pomocny. Już widzę bowiem Dyrektora IH, który w pocie czoła, narażając się wielu, nieraz potężnym, i pokonując niekończące się formalne przeszkody, doprowadza stan zatrudnienia swojej jednostki do wersji optymalnej.

Dodam na marginesie (co - mam nadzieję - jest oczywiste), że to optymalność bardzo dyskusyjna, ale z grubsza taka, która uznaje „parametryzacyjne” realia, których prywatnie – jako wielbiciel Uniwersytetu w dawnym rozumieniu tego pojęcia – nie jestem zwolennikiem. Ale też nie widzę możliwości obrażania się na rzeczywistość.

Otóż ten Dyrektor, wracam do głównego wątku – spracowany prowadzeniem wymagającej i bardzo konkurencyjnej polityki kadrowej – dowiaduje się po kilku latach, że jego dyscyplinę na UW oceniono na – powiedzmy – B minus. I choć nieraz odbieram z mieszanymi uczuciami przejawy bardzo dobrego samopoczucia Kolegów z IH, to takie rozwiązanie uznałbym za głęboko niesprawiedliwe i nie byłbym skłonny go zaakceptować. Wyższość gremium historyków z IH (czyli tylko nieco ponad połowy historyków z UW) uznaję jednak z tego prostego powodu, że Instytut grupuje osoby na historii z założenia skoncentrowane. Ich wysokiej klasy zawodowej udowodnić się łatwo nie da, ale założenie wydaje się prawdopodobne.

Zatem list Wasz – wracam do początku – głównie zachęca do dyskusji. To za mało i chyba trochę za późno. Pierwsze dwie cyfry mojego numeru PESEL powodują, że z pewnością nie znajdę się wśród najgorętszych dyskutantów. Jednak od dwóch takich Osobistości (którego to określenia używam bez najmniejszej ironii) oczekiwałbym propozycji rozwiązań organizacyjnych dla – jeśli nie całego Uniwersytetu, to przynajmniej uniwersyteckiej humanistyki. Konkretne propozycje sformułowane pod adresem takiego wydziału jak nasz, niebanalnie skonstruowanego, po pierwsze wywołają realną dyskusję, a po drugie mogą okazać się przydatne dla innych środowisk. Czekam zatem z wielkim zainteresowaniem na Wasz następny list. Serdecznie pozdrawiam, Wojciech Tygielski

P.S. No i muszę zdystansować się od zdania, które sformułowaliście w kontekście niejasnych przyszłych kompetencji rad wydziałów: „Problem ten stanie się palący w wypadku wydziałów łączących więcej niż jedną dyscyplinę naukową, gdzie z natury rzeczy dziekan będzie reprezentantem tylko jednej z nich” (podkr. WT), bowiem moim zdaniem nie jest to teza prawdziwa, a w każdym razie nie przypominam sobie, żeby została należycie udowodniona.